

Bettina Beres "Dobrze już było"
3 marca - 3 kwietnia, sala główna
Kuratorka: Magdalena Kownacka

{gallery}03_wystawy/2016/bettina-beres/prace{/gallery}

Choć tytułowe sformułowanie najczęściej słyszymy u lekarza i zazwyczaj nie zapowiada ono niczego dobrego, lub co najmniej świadczy o tym, że nie jesteśmy już najmłodszy, w przypadku wystawy Bettiny Beres w olsztyńskim BWA, zapowiada ono coś zgoła innego. Obszerna prezentacja prac artystki jest, jak wskazuje tytuł, podróżą do czasów już minionych. Jednak jej charakter jest na wskroś współczesny. Artystka odkrywa przed nami swoje archiwum: prywatnych wspomnień, rodzinnych zdjęć, prac powstałych od lat 80. do dnia dzisiejszego, a w nich katalog przedmiotów, które jak Proust'owskie magdalenki wywołują wspomnienia i przywołują zapomniane historie. Wszystkie te elementy łączą się w niezwykle sensualną opowieść o czasie i pamięci.

Prezentowane na wystawie prace powstawały często w odległych od siebie dekadach. Syntetyczne portrety z wczesnych lat 90. zestawione zostały z najbardziej rozpoznawalnymi obrazami artystki przedstawiającymi przedmioty codziennego użytku: lampę, wazę na zupe, syfon czy wannę powstałymi w pierwszych latach XXI wieku. Towarzyszyć im będą powstające aktualnie hafty i realizacje przestrzenne. Ostatnie prace artystki przywołują osoby jej przodków, których losy zostają zamknięte w utrwalonych na fotografiach wizerunkach i lakonicznych zdaniach, wyszywanych przez artystkę na pościeli małżeńskiego łóżka, czy na obrusach stołu rodzinnego. Podsumowanie burzliwych niekiedy biografii w krótkiej frazie, zamiast poczucia spokoju i zrozumienia, wywołuje sprzeciw. Wizerunek staje się więzieniem tak jak zbyt szczegółowa forma zamyka potencjalność przedmiotu. Jednak realizacje Bettiny Beres nigdy nie są jednoznaczne.

I tak widząc przedstawiony na obrazie zwykły na pozór syfon, nie znajdujemy w nim jedynie eleganckiego przedmiotu z przeszłości. Tworzone przez artystkę wizerunki dominują przestrzeń. Ich intensywność wynika z niejednoznaczności. Wydobywające się niekiedy wprost z surowego płótna obiekty o uproszczonych kształtach, są jak fantomy istniejące pomiędzy idealnym wizerunkiem a realnością przedmiotu. Stają się w ten sposób narzędziami do aktywowania pamięci nie narzucając jednocześnie konkretnych zdarzeń i sytuacji. Przywołują wspomnienia, odruchy i pozawerbalne skojarzenia zapisane w doświadczeniu przedmiotu, które układają się w indywidualne opowieści. Obraz syfonu przywołuje chłód metalu, smak wody,

kogoś kto go używał, miejsca w których zwykle stał. Zamknięte zaś w krótką sentencję dzieje prababki stają się synonimem losu jednostki uwikłanej w historyczne, społeczne i kulturowe uwarunkowania. Melancholia, którą przynoszą wraz z sobą prace Bettiny, nie ma w sobie nic gorzkiego. Jest jak pamięć poprzedniego lata. Pamięć zniekształcająca obrazy, pozbawiająca przedmioty szczegółów, upraszczająca relacje. Dlatego realizacje Bettiny Beres nie są tęsknotą za prostotą dawnego życia, a afirmacją logiki pamięci - porządku, który nie jest obiektywny, który wypiera lub wyolbrzymia, który poddaje się emocjom i tworzy przestrzeń dla indywidualnych historii.

W przeciwieństwie do klasycznych dzieł autobiograficznych, szukających w poprzednich pokoleniach splotów wydarzeń wiodących bezpośrednio do narodzin autora i konstruujących jego tożsamość, opowieść Bettiny Beres daleka jest od egotyzmu. Pierwszoplanowym bohaterem snutej poprzez wystawę historii jest bowiem czas, a narracja daleka jest od liniowej fabuły opartej na jednoznacznym następstwie przyczyn i skutków. Poszczególne realizacje artystki układają się w konstelacje znaczeń i budują napięcie pomiędzy tym co zazwyczaj rozpoznajemy jako stałe i niezmiennie, a tym co pozornie ulega bezustannym transformacjom. / Magdalena Kownacka

Bettina Beres o sobie:

Wychowałam się przy kuchennym stole pomalowanym w pomarańczowo-czarne paski szerokości ok. 3cm, przy którym toczyła się wieczna dyskusja o sztuce, awangardzie i najwyższych wartościach.

Nie zostałam historykiem ani krytykiem sztuki, współtworzyłam jednak dwie galerie: Zderzak i Otwartą Pracownię.

Jestem artystką, malarką, hafciarką.

I was brought up at the kitchen table painted in orange and black stripes, each 3cm wide, at which the eternal debate was carried on about art, avant-garde and the highest values.

I was not become a historian or an art critic, I co-created however two galleries: Zderzak and Otwarta Pracownia.

I am an artist, a painter, an embroiderer.

Je suis élevée à la table de cuisine peinte en rayures oranges et noirs qui avaient environ 3 cm de largeur, à qui a se poursuivait une discussion éternelle sur l'art, l'avant-garde et les valeurs les plus élevées.

Je ne suis pas devenue une historienne ou critique d'art, je co-créeis pourtant deux galeries:
Zderzak et Otwarta Pracownia.

Je suis une artiste, une peintre, une brodeuse

{gallery}03_wystawy/2016/bettina-beres/wernisaz{/gallery}